**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

**Nr. 41.** **Kraków, niedziela 11 października 1925.** **Rok II.**

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

**Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.**

**Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496**

**Z Izby Rękodzielniczej**

## Sprawy rękodzieła w Radzie gospodarczej.

W ub. środę odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby Rękodzielniczej poświęcone omówieniu spraw, poruszonych na Radzie Gospodarczej, która swą inauguracyjną sesję odbyła w dniu 1 października b. r. Sprawozdanie z przebiegu tej sesji złożył prezes Izby Rękodzielniczej krakowskiej i delegat rzemiosła małopolskiego na Radę Gospodarczą radca p. **Kosobudzki.**

Rada Gospodarcza odbyła się pod przewodnictwem prezesa ministrów Grabskiego w składzie, odpowiadającym przyszłej Tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Mimo usilnych starań, nie udało się uzyskać dla rzemiosła więcej niż cztery mandaty, zamiast projektowanych początkowo dwóch, przytem jeden mandat przyznano rzemiosłu żydowskiemu. W ten sposób rzemiosło chrześcijańskie reprezentują przedstawiciele trzech największych dzielnic: Pp. **Kosobudzki**, prezes Izby Rękodzielniczej w Krakowie; W. **Grobelny**, prezes Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu; S. **Kwasieborski**, sekretarz Centr. Tow. Rzemieślniczego w Warszawie. (Rzemiosło żydowskie reprezentuje inż. Czorniaków).

Pierwsze posiedzenie wypełniła całkowicie mowa p. Prezesa Ministrów, który zobrazował sytuacje gospodarczą i przedstawił projektowane przez Rząd środki poprawienia tejże. Drugie posiedzenie poświęcono dyskusji nad przemówieniem i programem p. Grabskiego, przyczem wypowiadali się przedstawiciele poszczególnych grup gospodarczych. W związku z tem odbyła się specjalna narada prezydjum Centr. Tow. Rzem. i Zw. Rzem. Ch., na której opracowano deklarację, mającą być zgłoszoną w imieniu świata rzemieślniczego. Dyskusję nad przemówieniem p. Premjera Grabskiego rozpoczął poseł Wierzbicki bardzo obszernem wypowiedzeniem się w imieniu wielkiego przemysłu.

Przedstawiciele rękodzieła (inż. Kwasieborski) stwierdzili, że najważniejszym czynnikiem prowadzącym do poprawy stanu gospodarczego, do wzmocnienia i rozmnożenia polskiego złotego, jest stworzenie takich warunków, które pozwolą

**RACJONALNIE ZORGANIZOWAĆ PRACĘ.**

Dla sfer rzemieślniczych warunkami takiemi są: **Popieranie rodzimnej wytwórczości**, produkty której winny służyć do zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego oraz do wywozu; **trwałe i zdecydowane utrudnienie importu** wyrobów obcych, w Polsce wyrabianych, nakoniec rewizja stawek celnych na przywóz surowców, półproduktów i produktów niezbędnych dla rozwoju wytwórczości krajowej. Nieopatrzna polityka celna **wywołała zalew naszego rynku produktami zbytkowemi**, wogóle zbędnemi jak również produktami w kraju wyrabianemi, co spowodowało **zanik szeregu naszych placówek wytwórczych** i wzrost bezrobocia.

**UZDROWIENIE WARUNKÓW KREDYTOWYCH**

jest niezbędnym czynnikiem ku potanieniu naszej produkcji, specjalnie zaś dla rzemiosła winna być zorganizowana **państwowa pomoc kredytowa**, z której rzemiosło do chwili obecnej prawie nie korzystało. Drożyzna pieniądza, brak kredytu długoterminowego nie pozwalają rzemiosłu produkować taniej, **wywołują nieuzasadniony zarzut nadmiernych zysków** i są jedną z przyczyn utrudniających konkurencję z wyrobami obcemi.

Dalszą przyczyną jest nieopatrzne lub przedwczesne

**STOSOWANIE USTAW SOCJALNYCH.**

W tym zakresie Polska, kraj gospodarczo słaby, **„żyje nad stan"**, gdyż stosuje u siebie te świadczenia, oraz ustawy socjalne, które w bogatych państwach Europy wprowadzone są nader ostrożnie.

Najgłówniejszą jednak sprawą jest

**SYSTEM PODATKOWY.**

Niewspółmierność pomiędzy wymaganiami Skarbu a rzeczywistą zdolnością płatniczą rzemiosła, nieuzasadnione ustalanie stawek podatkowych, bezwzględność rygorów egzekucyjnych, nakoniec wsteczne stosowanie podatków i poborów, prowadzą do katastrofy.

Koniecznem jest również jak najszersze **zużytkowanie produkcji rzemieślniczej przy zaspakajaniu potrzeb Rządu, armji i samorządów**.

**DEKLARACJA.**

Postulaty powyższe ujęte zostały w formę deklaracji i po podpisaniu przez obecnych delegatów rzemiosła zostały doręczone p. Premjerowi. W deklaracji tej zaznaczono również, iż **mała liczebność delegatów rzemiosła jest niewspółmierna z gospodarczem znaczeniem tej gałęzi życia gospodarczego** narodu.

Po wyczerpaniu ogólnej dyskusji, utworzona została ścisła komisja dla rozważania opracowanych przez Rząd nowych ustaw gospodarczych. Do komisji tej wszedł również przedstawiciel rzemiosła.

**WRAŻENIA OGÓLNE.**

Rada Gospodarcza, aczkolwiek jest instytucją o nader skromnych kompetencjach, niemniej przeto w porównaniu z Sejmem okazała się bardzo **pożyteczną**. Dzięki temu, że w skład jej wchodzą **przedstawiciele wszystkich sfer gospodarczych**, mogła ona podjąć rzeczową i głęboką dyskusję nad temi właśnie tak aktualnemi dziś gospodarczemi sprawami w przeciwieństwie do Sejmu, pochłoniętego całkowicie akcją polityczną.

A dyskusja, jaka się wywiązała, była **surową krytyką postępowania rządu** we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Mowcy zgodnie stwierdzili, że **rozporządzenia skarbowe zabagniły gruntownie cały ustrój fiskalny.** Ogromna ilość podatków dezorjentuje płatnika, którego olbrzymie wymiary muszą całkowicie zrujnować. Według statystyki z ub. miesiąca przeprowadzono w państwie ogółem **45.000 egzekucyj** za zaległe podatki i przeprowadzono **3.800 licytacyj (!!).**

Zarząd Banku Polskiego nie dorósł również do swych zadań. Na wahania złotego prezes Banku, p. Karpiński, zupełnie nie był przygotowany, w momencie zaś deruty zrobiono najfatalniejsze posunięcie, jakie wogóle można było zrobić, to jest ściągnięto kredyty. Następstwem tego było zachwianie u zagranicy zaufania do stanu gospodarczego Polski, a w dalszej konsekwencji wypowiedzenie przez nią wszelkich kredytów, ulokowanych w produkcji polskiej. Stopa oficjalna Banku Polskiego jest oficjalną lichwą, obliczoną na wyolbrzymienie dywidendy dla akcjonarjuszy, nie zaś na poparcie wytwórczości. Wytwórczość ta jest droga, bo kredyt jest drogi, a praca, zamiast doznawać opieki, jest wedle naszych pojęć prawnych przestępstwem, które podlega surowym karom.

Sądzić należy, że nad zbiorową opinją sfer gospodarczych rząd nie będzie mógł lekkomyślnie przejść do porządku.

## Wybory komunalne w Poznańskiem i na Pomorzu.

W ub. niedzielę (4 października) odbyły się w całym szeregu miast i miasteczek na Pomorzu wybory do Rad miejskich. Wyniki dały poważne zwycięstwo liście Chrześcijańsko-Demokratycznej, idącej wspólnie z Komitetem obywatelskim na podłożu nie tyle partyjno-politycznem, ile raczej wyłącznie gospodarczem.

W wyborach tych wzięło żywy udział mieszczaństwo, które w szeregu miast uzyskało swe — acz słabe naogół — przedstawicielstwo. W każdym razie stwierdzić należy, że mieszczaństwo poznańskie i pomorskie czyni w ostatnich czasach ogromne postępy organizacyjne.

## Reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie.

W dniu 4 b. m. odbyła się, z inicjatywy komisarza Rządu Witolda Ostrowskiego, w Prezydjum miasta, konferencja delegatów stronnictw Ch. D., P. P. S., Koła żydowskiego i Centrum mieszczańskiego. Konferencja, po odbytej dyskusji, zgodziła się na projekt restytucji Rady miejskiej w Krakowie na zasadzie rozporządzenia Polskiej Komisji likwidacyjnej, z tem, że Rada miejska liczyć będzie 100 członków, w tem dawna ósemka (Ch. D. i N. D.) — 34 mandatów. Osiągnięto również zasadniczy kompromis co do klucza rozdziału mandatów radzieckich. Ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiej i wybór prezydium nastąpi w ten sposób, że 4 największe liczebnie kluby (Ch. D., P. P. S., Koło żyd. i centrum) otrzymają, zgodnie z § 42 statutu gminy m. Krakowa, po jednym mandacie wice-prezydenta miasta. Wybór prezydenta miasta zostanie dokonany drogą kompromisu, zawartego przez przeważającą większość Rady miejskiej.

W sprawie tej musimy zaznaczyć jedno: Dążyliśmy zawsze do tego, by miastu przywrócona została Rada miejska, jako jedyna właściwa reprezentacja ludności i jedyny właściwy gospodarz miasta. Z drugiej jednak strony Rada m. nie spełni swego zadania, jeżeli polskie, chrześcijańskie mieszczaństwo nie uzyska w tej Radzie należytej reprezentacji.

Polskie rękodzieło i handel winny w nowej Radzie otrzymać taką ilość mandatów, jaka odpowiada istotnej liczebności tych sfer.

# Wiec mieszczański w Wieliczce.

W niedzielę, dnia 27 września b. r., odbył się w Wieliczce wielki wiec mieszczański Ch. D., w sali Rady Powiatowej. Po zagajeniu przez prezesa Klubu Mieszczańskiego p. **Machowicza** wybrano jednogłośnie przewodniczącym p. **Goreckiego,** który za zgodą zebranych poprosił na sekretarza p. Greniucha, poczem udzielił głosu referentowi p. inż. **Grelowskiemu** z Krakowa.

Referent omówił obszernie stosunki samorządowe, panujące obecnie, a właściwie całkowitą ruinę samorządu, o której świadczy zamianowanie w całej Polsce około 3000 komisarzy rządowych, wobec czego nie jest dziwnem, że gospodarka komunalna wszędzie fatalnie szwankuje. Społeczeństwo z dniem każdym traci coraz bardziej zaufanie do tymczasowych zarządów i oczekuje jak najrychlejszego wydania ustawy wyborczej dla miast.

W dyskusji zabierali głos pp. **Czapor, Serafin, Okoński, Gazek, Dudek, Karcz, Bochenek, Kaczor, Jurek, Kasprzycki** i inni, interpelując referenta o ważne sprawy mieszczaństwa, które tenże wyczerpująco zebranym wyjaśnił.

Na zakończenie przewodniczący wiecu p. **Górecki** jak również i prezes Klubu p. **Machowicz** złożyli serdeczne podziękowanie w imieniu zebranych p. inż. Grelowskiemu za przybycie i referat.

Zebrani uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje:

## Rezolucje.

Zebrani obywatele na wiecu publicznym w Wieliczce, dnia 27 września 1925 r., w sali Rady Powiatowej uchwalają jednogłośnie co następuje:

1) Wobec chaosu jaki panuje w tymczasowych zarządach Magistratów, domagamy się od Sejmu jak najszybszego **uchwalenia ordynacji wyborczej dla miast i gmin.**

2) Wobec stwierdzonego faktu, że tymczasowy **Zarząd miasta Wieliczki nie czuwa nad majątkiem publicznym** jako to:

a) zniknięcie przyrządów elektrycznych z budynku magistratu;

b) sprzedanie przez magistrat 6 parcel budowlanych, a uzyskane pieniądze za nie zostały użyte na administrację wbrew zarządzeniu wyższej władzy, t. j. Rady Powiatowej, aby za sprzedane parcele nabyć większą ilość gruntu poza miastem, wobec tego, że majątek gminy się uszczupla, jak wyżej wspomniano, dlatego też obywatele miasta Wieliczki domagają się zaostrzenia kontroli nad dotychczasową gospodarką gminną.

3) Upraszamy p. komisarza Rady Pow., jako stróża praworządności, aby zechciał zbadać, czy wszelkie transakcje, jakie gmina ostatniemi czasy przeprowadziła, a to, czy przy sprzedaży parcel i pożyczce dla domu przedpogrzebowego zostały wypełnione warunki, nałożone gminie przez jej zwierzchnią władzę, t. j. Radę powiatową.

4) Domagamy się **aby komisarz miasta jako urzędnik** 8-mej rangi, **pracował w magistracie 7 godzin, a nie 2 godz.**, jak pracuje dotychczas, a nawet, jak mówi pragmatyka służbowa dla funkcjonarjuszy w razie potrzeby **24 godzin dziennie,** tak, jak to pracują inni urzędnicy. W przeciwnym razie niech zrezygnuje z posady komisarza, jak niema czasu.

5) W myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, miasto Wieliczka powinno być zaliczone do miast 3-rzędnych, dlatego, że nie posiada odpowiedniej liczby mieszkańców, jaką to liczbę posiadają miasta 2-rzędne.

6) Zebrani wyrażają przekonanie, że klub poselski i senacki Ch. D. dołoży wszelkich starań, aby tym anormalnym stosunkom kres położyć.

7) Wzywamy posłów i senatorów Ch. D., aby ci na terenie parlamentarnym użyli wszelkich możliwych środków zmierzających do złagodzenia obecnego katastrofalnego kryzysu, jaki przechodzi Państwo, aby zażądali od Rządu wszczęcia energicznych kroków sanacyjnych, a gdyby tego obecny Rząd nie mógł przeprowadzić, domagamy się powołania Rządu parlamentarnego.

8) Pracownicy wszelkich zawodów, tak kolejowcy, wojskowi i inni, którzy o godzinie 7 rano rozpoczynają pracę w Krakowie, a mieszkają w Wieliczce, domagają się odpowiedniego pociągu z Wieliczki do Krakowa, ewentualnie do Bieżanowa, by o g. 6.45 rano mogli być w Krakowie. Domagamy się od posłów i senatorów, Ch. D., by tę pilną i nie cierpiącą zwłoki sprawę w jak najkrótszym czasie, po myśli interesowanych załatwili.

9) Wyrażamy posłom i senatorom klubu Ch. D. za dotychczasową obronę spraw mieszczańskich na terenie Sejmu i Senatu pełne votum zaufania.

10) Domagamy się sprawiedliwego wymiaru podatku drobnorękodzielników i stosowanie metod dotychczasowych, że rzemieślnicy ponad 60 lat wieku, a którzy sami pracują, byli zwolnieni od tegoż.

11) Domagamy się, aby Panowie z Zarządu miasta, prowadzący procesy z obywatelami, pokrywali koszta procesu z własnej kieszeni.

12) Domagamy się reorganizacji Zarządu cmentarza, aby zwłok nie profanowano, jak to dotychczas się dzieje.

13) Domagamy się natychmiastowego usunięcia z tymczasowego Zarządu miasta Wieliczki, p. **dr. Friedberga**, który niema żadnego zaufania wśród olbrzymiej większości obywateli miasta.

14) Domagamy się, ażeby kontrakt dzierżawców i Sp. sali kinowej, obecnie się kończącej, nie został przedłużony, lecz ta sala obecnie kinowa została oddana do użytku szkół powszechnych, średnich i Towarzystw, szerzących w mieście kulturę.

15) Domagamy się usunięcia rzeźni, która jest w ogrodzie przy ul. Lwowskiej i służy do bicia kur, gęsi, kaczek i t. p. Wskutek nieumiejętnego zabijania zwierząt rozlatują się one po całym ogrodzie podorżnięte, a pryskająca krew osiada się na ziemi, gdzie po chwili całemu kupami muchy obsiadają, przez co może powstać epidemja. Domagamy się przez to wyrelegowanie komisji sanitarnej na ul. Lwowską.

16) Domagamy się, ażeby czynsza dzierżawy były spłacane według obecnej ceny targowej, kiedy dzierżawca płaci.

# Listy do Redakcji.

## Wieliczka.

Panów — komisarza miasta Aywasa i radnych dra Friedberga i dra Horowitza, jako syndyków, spotkał ostatnio całkowity blamaż. Mianowicie gdy na jednym z wieców publicznych w roku ub. poddano surowej, acz słusznej, krytyce fatalną gospodarkę gminną miasta Wieliczki, pan komisarz wszczął przeciw krytykującym go obywatelom represje sądowe, w rezultacie których Sąd karny w Wieliczce zasądził czterech obywateli na 2 lo

---

JAGIENKA Z POD LUBLINA.

## Widmo przeznaczeń.

**(Opowiadanie).**

W piękny, słoneczny dzień wyruszał pociąg ze stacji węzłowej.

Pomocnik maszynisty, młody człowiek, pełen werwy i życia, radował się słońcem i błyskał jasnemi oczami, odbijającemi rażąco od umolonej twarzy.

Maszynista zadawał mu krótkie pytania, dotyczące maszyny i spokojnie prowadził pociąg.

Lubili się wzajemnie.

W chwili wolnej od pilnowania pieca pomocnik pogwizdywał lub opowiadał anegdoty, czasem maszynista dorzucił coś od siebie i tak pędzili razem całe miesiące i lata, z szumem, gwizdem i łoskotem, wciąż swe podróże zaczynając od początku.

W pewnym punkcie drogi pociąg wjadał w długi tunel, wybity w górach i wówczas ucichały rozmowy, milkło pogwizdywanie, a dwie pary oczu wpatrywały się w ogień buchający z pieca, lub goniły wzrokiem sypiące się z parowozu iskry.

Owego dnia, gdy z głuchej ciemności tunelu pociąg, jak wielki tryumfator, wypadł, rzucając się słońcu w objęcia, pomocnik spojrzał nagle w drzwiczki parowozu i skamieniał ze zgrozy. Straszna, żółta maska, ze skośnemi oczyma, patrzała w niego, ziejąc nienawiścią i zemstą. Na łysym łbie czernił się spleciony warkocz i opadał na pochylone przyczajeniem plecy.

Czoło pomocnika skropliło się potem. Mimowoli zaczął cofać się w głąb maszyny, w poczuciu samoobrony, niezdolny wymówić ani słowa. Wtem — okropna chudością i barwą — ręka, zbrojna w długi nóż, wysunęła się złowrogo. Tajemniczy Chińczyk nie spuszczał wzroku ze swej ofiary.

Maszynista, zdziwiony ciszą, zwrócił twarz ku siedzenku sąsiada, a spostrzegłszy pustkę, obrzucił wzrokiem wnętrze parowozu.

— Panie Józefie, co panu? — spytał, zaniepokojony wyrazem twarzy pomocnika.

A on, wciśnięty w sam kąt, z oczami otwartemi szeroko, śmiertelnie blady i zmęczony, bez słów wskazał straszne widmo.

Maszynista poszedł wzrokiem we wskazanym kierunku i jeszcze bardziej zdziwiony, powtórzył pytanie:

— Co panu?

Zrozpaczony pomocnik skrzyżował ręce na piersiach i na sekundę przymknął oczy. Gdy je otworzył, Chińczyk był już przy nim i szybkim, jak błyskawica, ruchem, zakręciwszy nóż w powietrzu, rzucił go w piersi ofiary i zbiegł ze schodków.

Pan Józef, jak długi, runął na ziemię.

Sytuacja była okropna.

Nie sposób wypuścić z ręki sterownictwa, stanowiącego o bezpieczeństwie setek osób, by spieszyć na pomoc towarzyszowi... Nie sposób zatrzymać maszynę i wywołać opóźnienie pociągu, a z niem — nieprzewidziane konsekwencje... Wychylił się tylko przez okienko i z ulgą dojrzał kontury niedalekiej stacji.

— Nie wiedziałem, że biedak cierpi na epilepsję! — powtarzał ze współczuciem i odwracał oczy od smutnego widoku.

Gdy tylko pociąg zatrzymał się przed dworcem, a parowóz wypuścił parę z ulgą i pragnieniem choć chwilowego spoczynku, maszynista zawołał o pomoc i zajął się cuceniem pomocnika.

Po chwili pan Józef otworzył przerażone oczy, kolejno wodząc nimi po obecnych.

— Czy jestem ranny? — spytał z wysiłkiem.

Maszynista drgnął.

— Odpocznij pan chwilę, pogadamy później! — rzekł ostrożnie.

Pomocnik począł kurczowo dotykać dłońmi swych ramion i piersi.

— Nie boli! Nie trafił mnie widocznie!

— Zwarjował! — pomyślał ze strachem maszynista.

— Uspokój się pan! — rzekł łagodnie. — Wszystko będzie dobrze. Zemdlałeś pan i nic więcej!

— Panie! to było straszne! Myślałem, że on i pana zabije, a słowa przemówić nie mogłem z przerażenia. Chodźmy, obszukajmy maszynę. Pewno gdzieś się schował i znów zaczai się w biegu!

Nadszedł przepisowy czas odjazdu i obaj mechanicy wrócili na parowóz. Maszynista przeżegnał się, polecając dusze Bogu.

(Dokończenie nastąpi).

3 tygodni aresztu. Atoli po wniesieniu rekursu przez zasądzonych i rozpatrzeniu tegoż przez Sąd apelacyjny w Krakowie, zostali wszyscy zwolnieni od winy i kary, pomimo że adwokat dr Horowitz domagał się ich ukarania, by odstraszyć innych od poddawania krytyce gospodarki miejskiej.

Ważnym momentem jest, że Sąd apelacyjny zarządził przeprowadzenie dowodu prawdy złej gospodarki gminnej. Po przeprowadzeniu tego dowodu spodziewają się obywatele, że kara zasłużona dosięgnie wreszcie tych, którzy źle gospodarują majątkiem gminnym. **Obywatel.**

# Szczakowa.

## Zgromadzenie Koła Ch. D. Zebranie obywatelskie w Szczakowej.

W niedzielę 27 września b. r. odbyło się Walne Zebranie Koła obywatelsko-mieszczańskiego Ch. D. pod przewodnictwem prezesa p. Dowsila-a dla naradzenia się nad sprawami gminnemi. Referowali mowcy miejscowi o ostatniem losowaniu połowy radnych, o katastrofalnym braku wody w mieście i t. d. Wielu mowców w dyskusji podzielało opinję, że rządy miasta są nieudolne i należy dążyć do przeprowadzenia zupełnie nowych wyborów gminnych. Argumenty p. sekretarza gminy Pierzchalskiego nikogo nie przekonały, a zebrani jednomyślnie wybrali komitet wyborczy wszystkich czterech kuryj złożony z 15 osób, z prawem kooptacji i uchwalili rezolucję p. Chomickiego, naczelnika poczty, tej treści: „Walne Zebranie Koła Ch. D. w Szczakowej, mając na względzie katastrofalny brak wody do picia dla znacznej części ludności w Szczakowej, domaga się energicznie od Zarządu gminy natychmiastowego przeprowadzenia dochodzeń co do istnienia firmy „Przetworów węglowych", rozwiązania kontraktu z tem Towarzystwem i obmyślenia odpowiednich środków zapobiegawczych, aby ludność — wobec nadchodzącej zimy — nie była pozbawioną wody do picia". **F. S.**

W niedzielę 4 października b. r. o godz. 4-tej popoł. odbyło się Zebranie obywatelskie w sali Kółka rolniczego w Szczakowej-wsi, w sprawach gminnych. Przewodniczył zastępca wójta p. **Jaromin.** Przemawiali mowcy miejscowi o niesprawiedliwem traktowaniu wsi przez wójta Maciejowskiego, ponieważ nadeszłe pieniądze za kwaterunek wojska kazał wypłacić tylko obywatelom zamieszkałym przy kolei, narzekano na brak wody do picia, na nieudolność magistratu i t. d.

Wreszcie uchwalili obecni bez słowa protestu następującą rezolucję: „Zgromadzenie obywatelskie, odbyte 4 października w Szczakowej-wsi: 1) apeluje do reszty niewylosowanych radnych gminnych chrześcijan, aby dla dobra gminy bezzwłocznie zrezygnowali; 2) uchwala, aby Starostwo zarządziło przeprowadzenie zupełnie nowych wyborów gminnych według istniejącej ordynacji wyborczej, ponieważ ludność chrześcijańska w Szczakowej nie ma zaufania do obecnej Rady gminnej i do p. burmistrza".

Następnie wybrano komitet wyborczy, złożony z kilkunastu członków, który ma wejść w porozumienie z komitetem Koła mieszczańskiego Ch. D. dla wspólnej akcji wyborczej. **Obecny.**

## Baczność rękodzielnicy, kupcy i mieszczanie w powiecie chrzanowskim

**Z powodu zgłoszenia do Zarządu Kasy chorych w Chrzanowie tylko jednej listy ważnej kompromisowej, wyborów z grupy pracodawców nie będzie.**

**Natomiast wszyscy drobni pracodawcy powinni zachęcić swoich pomocników, służbę, czeladników i t. d., aby z grupy ubezpieczonych wszyscy solidarnie poparli bratnią listę: Nr 3. Białas Jan. Kartka ma być biała, 9 cm. długa, 8 cm. szeroka i napis: 3, Białas Jan. Inne kartki są nieważne. Głosować mogą tylko ci, co skończyli 20 lat życia i są w Kasie chorych ubezpieczeni.**

**Komitet.**

**DOSTAWA KABLI TELEFONICZNYCH.** W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądnąć mogą zainteresowane przedsiębiorstwa rozpisaną przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Warszawie dostawę na **80 km.** kabli telefonicznych.

# Przybył nowy wróg do niszczenia przemysłu!

Chyba każdemu jest wiadomem, że w pobliżu Krakowa, w Sułkowicach, istnieje od lat już szeregu, spółka kowali, rozwijająca się przed wojną bardzo pięknie, otoczona troskliwą opieką ówczesnego Wydziału krajowego, który nie szczędził trudów i kosztów, by te chlubną placówkę naszej wytwórczości rękodzielniczej podtrzymać i rozwinąć.

Jakoż wyroby sułkowickich kowali zdobyły sobie rychło zasłużoną dobrą markę. Kupowali oni stare żelaziwo i ciężką, twardą pracą zdobywali kawałek chleba dla siebie i rodzin. Znane były zwłaszcza wyroby takie jak gwoździe do okrętów, narzędzia rolnicze, kłódki, klucze, zawiasy i t. d.

Na tę, tak pięknie rozwijającą się spółkę rękodzielniczą **spadł** w ostatnich dniach **cios. Mianowicie myślenicka Kasa Chorych wystawiła spółkę w Sułkowicach na licytację.** Spółka ta bowiem z braku gotówki obrotowej zalega z zapłatą do Kasy Chorych 6.500 złotych, na pokrycie której-to sumy służyć ma **zlicytowanie wszystkich narzędzi pracy, biednych rzemieślników sułkowickich. Całe szeregi ludzi, którzy z pracy rąk utrzymywali siebie i rodziny, pójdą z nadchodzącą zimą na żebraninę.**

Niema dość słów oburzenia, by te niszczycielskie i wprost rabunkowe praktyki myślenickiej Kasy Chorych napiętnować. Kasy Chorych stały się w naszem Państwie instytucjami, które jak złośliwy szkodnik ciążą na życiu gospodarczem. Z jednej bowiem strony ściągają one co roku **przeszło 120 miljonów złotych** (a więc więcej niż wynosi cały kapitał zakładowy Banku Polskiego) tytułem opłat z robotników i przedsiębiorców, z drugiej zaś strony robotnicy są prawie bez żadnej opieki lekarskiej. Sto dwadzieścia miljonów wysysają Kasy Chorych z przemysłu w czasie, gdy tak trudno o gotówkę obiegową, a gdy drobny rzemieślnik zalega z niewielką choćby opłatą, bezwzględnie po drakońsku rujnują jego warsztat.

Rozgoryczenie sfer rękodzielniczych powoli jednak przebiera już miarę cierpliwości. Dość tedy z prowokacjami! **Bor.**

# Czy jest jeszcze sprawiedliwość?

Od jednego z rzemieślników w Żywcu otrzymujemy pismo, które jest jednym krzykiem o pomstę wołającym. Oto jego treść:

**„Udaję się z prośbą do Redakcji o doradzenie mi w sprawach podatkowych. Mianowicie, Komisja wymierzyła mi podatek przemysł. za I. 2.000 zł. dochodowy 2.293 zł. a majątkowy 76 zł 81 gr. — Ja prowadzę marne szewstwo, a tembardziej, że obecnie taka stagnacja, że zmuszony byłem sprzedać pole, które posiadałem, więc tylko posiadam domek, a teraz przychodzi mi go sprzedać na podatek, a ja z rodziną zmuszony będę pójść na żebry. Dlaczego biednemu człowiekowi na świecie nie dadzą żyć, czy się ten biedny człowiek ma otruć albo zastrzelić? Nie usuwam się od zapłacenia podatku, ale Komisja stanowczo mi za dużo wymierzyła".**

Dokąd zaprowadzi nas takie rabunkowe niszczenie produkcji nadmiernymi ciężarami podatkowymi? Czyż nie jest to oczywistym absurdem i szykaną żądać od drobnego rzemieślnika kilku tysięcy podatku? W takich stosunkach z trwogą przychodzi nam patrzeć w przyszłość.

# Rok naszej pracy.

W jednym z ostatnich numerów krakowskiego „Ilust. Kurjera Codz." pojawił się artykuł, który świadczy, że budzący się coraz potężniej ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa, zdołał już zwrócić na siebie powszechną uwagę. „Po miastach polskich krążą wici..." — stwierdza autor artykułu. Mieszczaństwo produkujące i inteligencja wołają o należne sobie miejsce w państwie.

Gdy równy rok temu, bo **15 października 1924 roku, ukazał się pierwszy numer „Głosu Mieszczańskiego"** — o mieszczaństwie wówczas głucho jeszcze było i pusto. Miniony rok przyniósł już pod tym względem dużo doniosłych zmian. Kryzys gospodarczy i trudności finansowe zmusiły do szukania dróg wyjścia z samoobrony. Wraz z zaostrzeniem się kryzysu gospodarki państwowej wzrasta ubóstwo, szerzy się nędza wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Czyja to wina — zapytuje „Kurjer" — „Częściowo rządu, ale w jeszcze większej mierze Sejmu, który zaniedbał swej roli kontrolującej i ostrzegającej rząd, który rozbity wewnętrznie i zacietrzewiony partyjnie, nie mógł i nie może do dziś dnia utworzyć rządu opartego o silną większość i konkretny program, a więc rządu, któryby swego istnienia nie musiał okupywać koncesjami na wszystkie strony. Winien Sejm, że się zdemoralizował, winien rząd, że do tego się przyczynił".

A jeżeli całe społeczeństwo rozgoryczone jest na Sejm, to rozgoryczenie to najsilniej ujawnia się wśród rękodzieła, handlu i mieszczaństwa. „Włościanie mają, mimo wszystko, reprezentację, która lepiej, czy gorzej, ale przecież broni ich interesów. To samo można powiedzieć o warstwie robotniczej. Tylko mieszczaństwo i inteligencja pracująca pozbawione były swego właściwego przedstawicielstwa".

Ten stan ulega już gruntownej zmianie na lepsze. Przedewszystkiem więc zbudził się w miastach i miasteczkach silny ruch organizacyjny, na terenie zaś ciał parlamentarnych Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji podjęło się konsekwentnej obrony praw i interesów stanu średniego zgodnie z uchwalonym na kongresie programem stronnictwa. Program rękodzielniczo-mieszczański Ch. D. jest wyrazem pozytywnym tej akcji.

W ostatnich wyborach komunalnych na Pomorzu również i tam stan średni stanął do urny i wyłonił swych przedstawicieli do Rad miejskich.

„Trudno przewidzieć — kończy autor artykułu w „Kurjerze" — jaką formę przybierze ruch umysłów w miastach polskich zapoczątkowany. W każdym razie stwierdzić należy, że ten ruch istnieje, że po kraju idą już wici, że samorzutnie rozlega się już hasło obrony praw stanu średniego".

Wierzymy, że ruch ten zwycięsko obejmie swymi kręgami wszystkie miasta i miasteczka polskie, które skupią się pod sztandarem chrześcijańskim i narodowym, zgodnie ze świetnemi tradycjami przeszłości.

## TEATR BAGATELA.

Sobota: **„Krzyk za dzieckiem".**
Niedziela: **„Krzyk za dzieckiem".**
Poniedziałek: **„Krzyk za dzieckiem".**

## REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota wiecz.: **„Hamlet".**
Niedziela popoł.: **„Obrona Częstochowy".**
Niedziela wiecz.: **„Hamlet".**
Poniedziałek: **„Hamlet".**
Wtorek: **„Hamlet".**
Środa: **„Codziennie o piątej".**
Czwartek: **„Hamlet".**
Piątek popoł.: **„Hamlet"** (szkolne).

**WANDA:** „Królowa Saba".
**REDUTA:** „Biały Tygrys".
**UCIECHA:** „Królowa Saba".
**SZTUKA:** „Skandal".

# Tygodniowy przegląd polityczny.

Miniony tydzień w naszem życiu politycznem obfitował w wydarzenia nie przeciętnej doniosłości. Przedewszystkiem więc w zakresie polityki zagranicznej na plan pierwszy wysunęła się sprawa zabezpieczenia zachodnich granic Polski, a to w związku z rokowaniami mocarstw o pakt bezpieczeństwa. Mianowicie Niemcy zgodziły się uznać i zagwarantować nienaruszalność wschodnich granic Francji pod tym tylko warunkiem, że umożliwioną im będzie rewizja granic wschodnich przez odebranie Polsce części Poznańskiego i Pomorza. Ponadto uzależnili oni swe wstąpienie do Ligi Narodów od usunięcia niektórych postanowień traktatu wersalskiego w szczególności zaś tych, (art. 16) które zapewniały Polsce pomoc Francji w razie napadu ze strony któregokolwiek z sąsiadów. Obrady nad paktem toczą się w miejscowości szwajcarskiej Locarno, dokąd z ramienia Polski wyjechali min. Skrzyński i wicemin. Morawski. Trudne ich zadanie polega na tem, by w oparciu jedynie o zaprzyjaźnioną Francję udaremnić zakusy niemieckie i dopilnować, by pakt bezpieczeństwa w Europie nie dokonał się kosztem najistotniejszych interesów Polski.

Równocześnie na terenie polityki wewnętrznej nastąpiło po okresie wakacyjnym silne ożywienie. Sytuacja gospodarcza Państwa stała się bowiem niemal katastrofalną; spadek złotego i zmniejszenie się jego zabezpieczenia walutowego, deficyt bilansu handlowego, zastój w przemyśle i handlu, tudzież wzmagające się bezrobocie (w dniu 26 ub. mies. zanotowano 195.040 bezrobotnych) skłoniły Rząd do zwrócenia się do przedstawicieli sfer gospodarczych o opinję w sprawie środków zaradczych. Wyrazem tego było zwołanie przez Rząd w dniu 1 b. m. Rady gospodarczej.

W kilka dni później (6 b. m.) zebrał się Sejm na pierwsze po ferjach posiedzenie. Sesja rozpocząć się miała dyskusją nad wniesionym przez Rząd do Sejmu projektem budżetu na rok 1926. Budżet ten, którego wydatki zamykają się cyfrą 1 miljard 846 miljonów złotych, dochody zaś 1 miljard 888 miljonów zł. mimo wykazanej nadwyżki dochodów nad rozchodami (43 milj. zł) budzi jednak w sferach politycznych poważne wątpliwości co do tego, czy może on okazać się realnym.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu premjer wygłosił expose, wyłuszczając w niem swój program sanacji gospodarczej, ujęty w trzy projekty ustaw:

1) o szczególnych środkach złagodzenia kryzysu finansowego, upoważniający Rząd do zaciągnięcia pożyczek zagranicą do wysokości miljarda złotych;

2) o tymczasowych środkach dla poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu handlowego, wreszcie

3) o ograniczeniu wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych.

Przedstawiając Sejmowi powyższe projekty zażądał p. Grabski dla siebie nowych, daleko idących pełnomocnictw.

Dyskusja nad expose premjera i nad budżetem miała się rozpocząć we czwartek. Wśród stronnictw sejmowych jednak zarówno expose nie wywarło bynajmniej korzystnego wrażenia, jak i sprawa pełnomocnictw dla Rządu wydała się rzeczą nie do przeprowadzenia. Rząd bowiem okazał już dotychczas, że nie potrafi opanować przesilenia gospodarczego, że ponadto nie umie lub nie chce zredukować budżetu do granic, jakie odpowiadają sile płatniczej społeczeństwa (według zdania rzeczoznawców najwyżej 1 miljard 100 tysięcy złotych).

Jakoż w ciągu ubiegłego czwartku sytuacja Rządu stała się krytyczną. Wymieniano już nawet następcę p. Grabskiego, którym miałby być min. Sikorski, ministrem skarbu b. min. Steczkowski i t. d. Wobec jednakowoż faktu, że w chwili obecnej rozgrywają się w Locarno sprawy dla Państwa naszego nader doniosłe i by nie osłabiać stanowiska ministra Skrzyńskiego, wywoływaniem przesilenia rządowego w chwili obecnej, zgodził się konwent senjorów Sejmu na to, by plenarne posiedzenia Sejmu odroczyć na około 2 tygodnie do chwili, gdy wyjaśni się sytuacja zagraniczna i wówczas dopiero przystąpić do dyskusji budżetowej i określić stanowisko wobec Rządu. Że to „określenie stanowiska" spowoduje dymisję p. Grabskiego — zdaje się być wielce prawdopodobne. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że pełnomocnictw p. Grabski nie otrzyma. Jego projekty ustaw sanacyjnych nie zostały nawet do komisji odesłane!

Sejm w czasie ferji miał możność zetknąć się przez dłuższy czas bezpośrednio ze społeczeństwem i przyglądnąć się naocznie katastrofalnym skutkom, jakie wywołuje fatalna polityka Rządu.

# Projekt ustawy przemysłowej.

**Art. 142.**

Celem zabezpieczenia wykonania orzeczeń karnych, oraz celem wstrzymania dalszego wykonywania przemysłu bez uprawnienia albo w sposób zagrażający w wysokim stopniu życiu lub zdrowiu pracowników, albo też innych osób, może władza przemysłowa wydająca orzeczenie karne zarządzić zajęcie towarów i narzędzi, a w wypadkach niecierpiących zwłoki częściowe lub całkowite wstrzymanie ruchu zakładu przemysłowego.

Zarządzenie wstrzymania ruchu zakładu przemysłowego winno być natychmiast cofnięte, skoro bezpieczeństwo dla życia i zdrowia zostanie zapewnione w sposób zgodny z przepisami ustawowemi.

O ile towary ulegają łatwo zepsuciu, zarządzi władza przemysłowa ich sprzedaż w drodze przetargu.

Zajęte towary lub kwotę uzyskaną ze sprzedaży (ust. 3) i zajęte narzędzia zwraca się stronie po wykonaniu kary.

**DZIAŁ IX.**

**POSTANOWIENIA TYCZĄCE SIĘ RZEMIOSŁA.**

A) **Postanowienia ogólne.**

**Art. 143.**

Postanowienia niniejszej ustawy mają zastosowanie do rzemiosła ze zmianami wynikającemi z postanowień zawartych w tym dziale.

**Uzasadnienie art. 143.**

Z okazji ustnej ankiety wyrażono ze strony sfer rzemieślniczych życzenie, ażeby postanowienia tyczące się rzemiosła zostały ujęte w osobny projekt ustawy rzemieślniczej.

Kwestja ta była przedmiotem poważnych studjów i rozważań. Okazało się jednak, że z uwagi na ważność bardzo wielu postanowień, objętych projektem ustawy przemysłowej w równej mierze, jak dla przemysłu wogóle tak i dla rzemiosła w szczególności i na wynikającą z tego powodu konieczność uowtarzania przeważającej części postanowień ustawy przemysłowej w ustawie rzemieślniczej, rozbicie projektu ustawy przemysłowej na dwa osobne projekty, t. j. ustawy przemysłowej i ustawy rzemieślniczej, byłoby poczynaniem w wysokim stopniu niepraktycznem.

Dlatego życzeniom sfer rzemieślniczych uczyniono jedynie w ten sposób zadość — że jak to już wyżej wspomniano — wszystkie postanowienia, tyczące się wyłącznie rzemiosła ujęte zostały w osobny dział projektu ustawy przemysłowej.

**Art. 144.**

Za rzemiosło, podpadające pod postanowienia tego działu ustawy, uważa się następujące rodzaje przemysłu, o ile nie są wykonywane sposobem fabrycznym:

bandażownictwo, rękawicznictwo,
bednarstwo,
białoskórnictwo,
blacharstwo,
bronzownictwo, mosiężnictwo,
brukarstwo,
ciesielstwo,
cukiernictwo,
dekarstwo (pokrywanie dachów dachówką, łupkiem),
farbiarstwo,
wyrób fortepianów, organów, instrumentów muzycznych,
fotografowanie,
fryzjerstwo, golarstwo, perukarstwo,
garbarstwo,
grzebieniarstwo,
introligatorstwo,
jubilerstwo i złotnictwo (wyrób towarów ze złota, srebra i drogich kamieni), grawerstwo,
kamieniarstwo,
kapeluszniotwo, czapnictwo,
kołodziejstwo,
kominiarstwo,
kopyciarstwo,
koszykarstwo,
kotlarstwo,
kowalstwo,
krawiectwo,
kuśnierstwo,
lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo,
murarstwo,
mydlarstwo,
olejarnictwo, konwisarstwo,
piekarstwo,
piernikarstwo,
pilnikarstwo,
powroźnictwo,
rymarstwo, siodlarstwo,
rzeźbiarstwo (rzeźbienie w drzewie i kamieniu),
rzeźnictwo, wędliniarstwo (masarstwo),
rzeźnictwo koni (wyrąb mięsa końskiego), wyrób wędlin z mięsa końskiego,
ślusarstwo,
stolarstwo,
studniarstwo,
szczotkarstwo,
szewctwo, cholewkarstwo,
szklarstwo,
szmuklerstwo, wyrób frendzli, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra,
sztukatorstwo,
tapicerstwo,
tokarstwo,
zegarmistrzowstwo,
zdunstwo, garncarstwo.

Minister Przemysłu i Handlu może po wysłuchaniu Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych zmieniać w drodze rozporządzenia listę rzemiosł objętą pierwszym ustępem, wyłączając z niej poszczególne rodzaje lub gałęzie rzemiosł, albo uzupełniając ją innemi jeszcze rodzajami lub gałęziami przemysłu, a to z ważnością dla całego obszaru Rzeczypospolitej lub dla poszczególnych województw.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.